

PRZYSTANEK GAZETA

Miesięcznik internetowy „Przystanek Gazeta”

nr 1/30

marzec 2013

„Moje fenomenalne powierzchnie tnące...”

MDK
CHEŁM
INSPIRUJE!
www.mdk.chełm.pl
Młodzieżowy Dom Kultury w Chełmie



Miesięcznik internetowy „Przystanek Gazeta” Młodzieżowego Domu Kultury w Chełmie powstaje na zajęciach koła dziennikarskiego. Zawiera teksty reporterskie i publicystyczne autorstwa uczestników warsztatów.
<http://www.facebook.com/pages/Przystanek-Gazeta-MDK-Chełm> opiekun: Wojciech Zakrzewski, autorzy: uczestnicy zajęć

Dyskusyjny Klub Filmowy Revers jest co dwutygodniową uczcą dla smakoszy kina. Całkiem niedawno mieliśmy okazję obejrzeć film pt. „Jesteś Bogiem” przedstawiający losy kultowej grypy hip-hopowej Paktofonika. Film cieszy się wielkim uznaniem i z pewnością przejdzie do legendy, jako jeden z najlepszych fabularnych filmów wyprodukowanych w kraju nad Wisłą. Dlaczego akurat Paktofonika? Bardziej banalnego pytanie chyba nie można zadać:

SĄ NAJLEPSI

Pełna sala, wszyscy zniecierpliwieni czekają na projekcję a wśród grona fanów i sympatyków kina można było zauważyć Tomasza Schuchardta odtwórcę roli Fokusa. Szara bluza i sympatyczny wyraz twarzy, sprawiał wrażenie jakby nie czuł się „gwiazdą” jakby nie uważał, że zrobił coś wielkiego. Z lekko speszzonej miny można odczytać, że z pewnością nie czuje się jak „Bóg”. Za rolę otrzymał nagrodę w kategorii : najlepszą rolę drugoplanową, chociaż statuetka tutaj nie jest najważniejsza, uznanie w oczach fanów i ... „Dziękuję” od samego artysty co jest bezapelacyjnie absolutnie bezcenną nagrodą.

Korzystając z okazji postanowiłam poprosić aktora o krótki wywiad.



Agata Bobruś: Co było najtrudniejsze w roli Fokusa? Jak pracowało się pod czujnym okiem artysty?

Tomasz Schochardt: Najtrudniejsze w kreowaniu roli było schudnięcie 15kg. Z bardzo prostej przyczyny bardzo trudno jest podjąć pewnie wyrzeczenia. Ja pochodzę z prostej chłopskiej rodziny w której je się chleb do zupy i ziemniaki do schabowego. A teraz okazało się że nie dość że zabrali mi chleb, ziemniaki i schabowego to jeszcze nie mogłem jeść zupy. Przez trzy miesiące jadłem tylko sałatę i inne niedobre rzeczy typu ryby, ohydne placki z cukinii. Nie polecam nikomu to było

najtrudniejsze, natomiast cała reszta to była czysta przyjemność.

Agata : Chłopaki z Paktofoniki mieli raczej ponurą młodość. Byli przeciętnymi nastolatkami teoretycznie bez większych perspektyw, jak sądzisz jaki wpływ na poglądy i przyszłość ma pasja w życiu młodego człowieka?

Tomek: Pasja jest dużym motorem napędowym aby wyjść z trudnych środowisk. Mimo tego, że chłopaki żyli w trudnym środowisku to nie byli w tym smutni. Jest taki cudny wywiad z Fokusem, podczas którego widać było panoramę Śląska i Katowic. Fokus powiedział wtedy dziennikarzowi, że ten świat jest smutny, szary i nudny. Generalnie nic się nie chce. Śląski rap był

inny, pokazywał że ten świat jest dobry i mimo tego całego syfu można tworzyć tu dobre rzeczy. Dlatego moim ulubionym kawałkiem Paktofoniki jest „Gdyby” I tam są genialne teksty : „Gdyby świat obrósł w niebieskie migdały...”. To są loty poetyczne, teksty które powstały w trudnych czasach. Myślę, że oni byli takimi poetami w tamtym ciężkim okresie. Taki Baczyński przed II wojną światową to był koleś, który napisał „znów wędrujemy ciepłym krajem” ale co to są za teksty? Mimo, że nadciąga jakieś totalne zło i kataklizm. Myślę, że oni na swój sposób też byli poetami zresztą dalej są. Teraz może pozmieniały im się trochę realia. Dzisiaj są w innym miejscu, są fajniejsi, mają więcej kasy i znajomych. Ale z tego wyszli i to jest super. Pasja



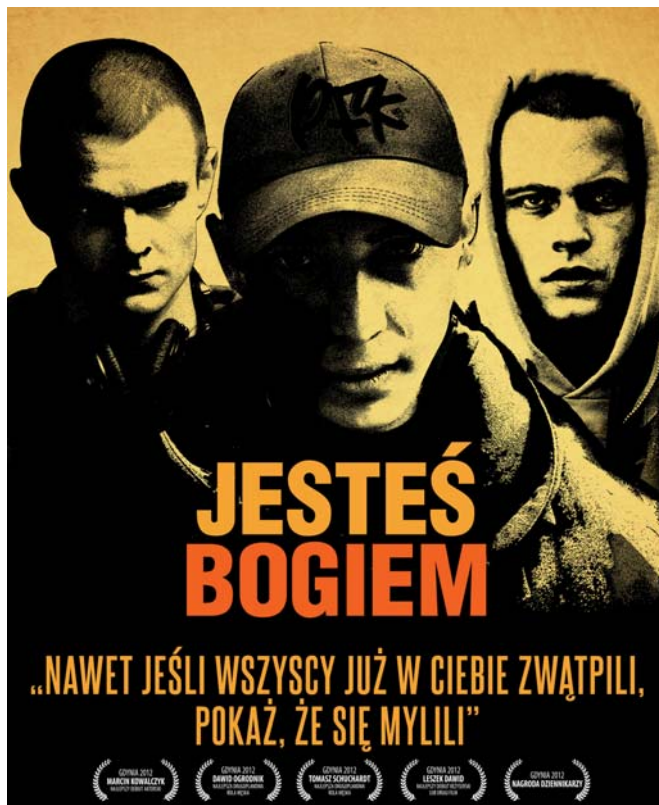
jest czymś co może doprowadzić człowieka do czegoś wielkiego. Robienie czegoś co naprawdę kochamy. Wtedy przynajmniej jedna rzecz jest bezpieczna. Może ci się w związku nie układać, możesz nie mieć siana, ale jak masz pasję to zawsze sobie jakoś poradzisz.

Agata: Twoje grono fanów stale rośnie. Jak czujesz się po odniesieniu tak spektakularnego sukcesu i jak udaje ci się zachować dystans w stosunku do tego co dzieje się wokół twojej osoby?

Tomek: Dystansu nauczyłem mnie ojciec dawno temu. W przeszłości grałem w ręczną, miałem łapę jak bochen chleba, 186 cm wzrostu, ze 120 kg wagi i 140 cm w klatce piersiowej na wdechu. Tayson nawet nie miał tyle swojego czasu. Ma niezłe przyłożenie, i powiedział, że jeśli mi kiedyś odbije to trzepnie mnie w łeb. A po tym nie jestem jeszcze rozpoznawalny. Na szczęście do różnych ról w filmach musiałem zmieniać się fizycznie np. chudłem, tyłem, ścinałem włosy lub je zapuszczałem. Dzięki temu mogę chodzić po Warszawie i być anonimowy.

Agata: Jakie jest Twoje największe marzenie aktorskie? Z kim chciałbyś pracować w przyszłości?

Tomek: Tak naprawdę mam kilka wyzwań aktorskich. W teatrze chciałbym zagrać



Stawrogina. J

Jeśli chodzi o reżyserów to chętnie z Wojtkiem Smarzowskim na Polskę zapracuję, chętnie spotkałbym się też z Michałem Hanekiem. A jeśli chodzi o aktorów to jest ich całe grono. Od moich bożyszczy z lat młodości czyli Marka Kondrata, który wypiął się już na ten świat aktorski ale mam nadzieję, że jeszcze wróci dla mnie. Po tym Jerzy Trela i aktorzy z którymi już się spotkałem od Jakubika poczynając po Gierszała i tak dalej. Jeśli chodzi o kobiety to chciałbym pracować z Agnieszką Grochowską ponieważ bardzo ją cenię jako aktorkę.

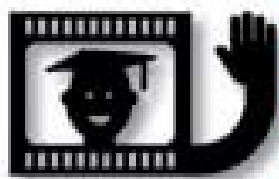
Agata: Twoja praca jest bardzo wymagająca, do roli w „Jesteś Bogiem” Schudłeś 15 kg. Nie chciałbyś prowadzić życie przeciętnego Kowalskiego i zająć się „normalną” pracą?

Tomek: Ja uważam, że nie ma przeciętnych żyć. Każde życie na swoją miarę jest ciekawe. W wakacje zawsze pracowałem fizycznie i spotykałem różnych ludzi, w których kręgu się teraz obracam. Z resztą moja rodzina nie ma nic wspólnego ze światkiem artystycznym, więc nigdy nie miałem takich ludzi obok siebie. Co prawda teraz

jest ich wielu ale nie zapominam skąd jestem. Każdy zawód mega szanuje, myślę że to wszystko nie kręciłby się gdyby nie było tych poszczególnych zawodów. W filmie jako aktor zawsze doceniam wszystkich tych, którzy pomagają przy produkcji i których nie widać ale są w napisach. Teraz nauczyłem się tego szacunku i zawsze zostaje do końca napisów, żeby zobaczyć te wszystkie nazwiska. Patrząc globalnie na zwykłego człowieka to ludzie, którzy produkują bułki, które ja jem na planie, też są bardzo ważni i mają jakąś misję. Jeśli mi się coś stanie to idę do lekarza. Jeśli ma się serce do jakiegoś zawodu to robi się to dobrze.

Agata: Jaki jest Twój ulubiony kawałek Paktofoniki i dlaczego?

Tomek: Moim ulubionym kawałkiem jest „Gdyby”, dlatego, że jest bardzo marzycielski. Z wiekiem co raz częściej dostaje się od życia po d****, szczególnie jeśli ma się serce otwarte na wszystkich z zewnątrz. Ja akurat mam, więc przysłowie „Jeśli ktoś ma miękkie serce, musi mieć twardą d****” jest trochę prawdziwe. Mimo tego, że mam miękkie serce i dostałem wiele razy po głowie to dalej ufam ludziom i myślę, że dlatego że jestem idealistą i marzycielem. Może coraz trudniej jest wierzyć w ideały, ponieważ jest ich coraz mniej. Ja wierzę i ten numer świetnie to ukazuje.



**Filmoteka
Szkolna**



Ferie 2013 z MDK podsumowanie

Na tegoroczne ferie zimowe Młodzieżowy Dom Kultury w Chełmie przygotował wiele atrakcji dla dzieci i młodzieży. Odbyły się warsztaty plastyczne, warsztaty dziennikarskie, pokazy taneczne, gry i zabawy. Nie zabrakło wyświetlania filmów a nawet wyjazdów i wycieczek.



Zorganizowaliśmy dwa wyjazdy do Teatru Andersena w Lublinie na przedstawienia „Pasterka i kominiarczyk” oraz „Śpiąca Królowna”. Było także wyjście do Muzeum Ziemi Chełmskiej na wystawę malarstwa Simona Monzaina . W samej placówce odbywały się zajęcia dla dzieci i młodzieży.

Warsztaty plastyczne „Zabawa z gliną” gdzie uczestnicy tworzyli z gliny trójwymiarowe formy, „Krechy, kreski, kreseczki” na których to zajęciach

dzieci wykonały po kilka prac rysunkowych używając różnych narzędzi takich jak sepia, węgiel, ołówek. Były też „Zimowe pocztówki” - na dwustronnych kartkach pojawiały się serca, serduszka w różnorodnych brokatowych barwach oraz „Ciepłe – zimne” czyli zabawa z kolorami w kompozycji otwartej. Dla miłośników form przestrzennych atrakcją były warsztaty „Fruwacze niespodziewacze” oraz „Kwiaty i inne cuda z bibuły”. Trochę ruchu zapewniły zajęcia rekreacyjne takie jak gry i zabawy oraz Zimowy Turniej Tańca Nowoczesnego.



Radio 41 przygotowało warsztaty dziennikarstwa radiowego na których młodzież poznawała tajniki pracy w radiu.

Placówka, współpracując z IV Liceum Ogólnokształcącym, prowadzi warsztaty dziennikarskie w ramach których prowadzone są zajęcia Filmoteki Szkolnej. Środowe seanse w IV LO zyskały wśród młodzieży sporą popularność, podobnie jak



czwartkowe spotkania z dziennikarstwem w MDK. Stąd właśnie wziął się pomysł, aby nie przerywać atrakcyjnego cyklu nawet podczas ferii. Specjalnie dobrany repertuar „dla dużego i małego” spowodował, że feryjnymi popołudniami w MDK przy ul. Pocztowej można się było poczuć jak w prawdziwym kinie. - A może było nawet fajniej, bo pan Wojtek rozłożył nam materacyki, było mięciutko i tak słuchaliśmy opowieści pana Wojtka o filmach, aktorkach i strasznych piratach - opowiedziała nam dziesięcioletnia Basia.

Feryjne spotkania z filmem w MDK prowadził Wojtek Zakrzewski. Przeszło 60 osób przybyło na spotkanie

z garncarzem – Sebastianem Kozłowskim. Dzieci z niecierpliwością czekały na swoją kolej aby zasiąść za kołem garncarskim i wykonać własne naczynie gliniane. Nie zabrakło atrakcji dla wielbicieli modelarstwa. Na terenie MO-SIR przy ulicy Granicznej 2 „A” zorganizowaliśmy XXIII Zawody Modeli Szybowców Halowych oraz XIX Zawodów Modeli Balonów na ogrzane powietrze. Okres ferii wykorzystowały również uczestnicy zespołów i pracowni, które swój wolny czas spędzali roz-



wijając zainteresowania i pasje w stałych formach pracy.

Zajęcia podczas ferii zimowych miały: Pracownie plastyczne „Art.-Kreska” oraz „Color Wheel”, Zespoły Tańca Jazzowego Ballo I, Ballo II i Klub Boogie Opus Twist.

Swoje zajęcia wokalne miały zespół Muzyki Dawnej „Artes Liberales”, „Studio Piosenki” oraz zespół Demex. Swoje umiejętności doskonaliła Grupa „Paparazzi”, Pracownia modelarska „Dedal i Ikar”, oraz młodzi redaktorzy „Przystanku Gazeta” Wszystkie zajęcia cieszyły się dużą popularnością a wzięło w nich udział około 680 uczestników.



Kilka opcji do dyspozycji

Muzyką alternatywną możemy nazwać treści, które nie należą do konwencji muzyki popularnej. Często uważana za muzykę dla osób „głuchych” o kiepskim smaku muzycznym. Codziennie jednak czaruje kolejne grupy offowych słuchaczy. Samo pojęcie muzyki

alternatywnej jest bardzo szerokie, możemy wygrzebać rock, muzykę elektroniczną, muzykę akustyczną a nawet hip-hop i wszystko to w alternatywnej konwencji. Na czym polega inność tego gatunku? Brzmienie jest nieco specyficzne, możemy zauważyć niemelodyjność, mieszanie pozornie nie pasujących do siebie dźwięków oraz specyficzną budowę tekstu lub jego brak. Jest to muzyka niszowa, awangardowa, pozostawia ogromne pole interpretacji

tekstu oraz melodii. Zdecydowanie nie dla mas. Dzięki bogactwie dźwięków i melodii każdy może znaleźć coś dla siebie. Mamy do dyspozycji morze opcji : Kombajn do zbierania Kur Po Wioskacj (rock), Julia Marcell (pop), Fly killer, Pati Yang, Cool Kids of Deth, Zabili mu żółwia, Sinusodial, Maria Peszek i wiele innych równie ciekawych artystów.

Kto słucha tego gatunku muzyki ? Jakbym miała napisać o sobie i osobach, które znam to zapewne

opisałabym to jednym słowem : ŚWIRY. Jednak z szacunku dla czytelnika i przewidywalnej nadinterpretacji tego słowa, postaram ukazać to bardziej obrazowo. Muzyki alternatywnej słuchają nieliczni, którzy potrafią odnaleźć się w ogólnym bogactwie dźwięków i treści. Może spodobać się ludziom, którzy szukają nietuzinkowych doznań muzycznych oraz nudzą się dosłownością i banałami.

Agata Bobruś



Julia Marcell na urodziny Radia 41

Julia Marcell - piosenkarka, pianistka, skrzypaczka i kompozytorka, Polka mieszkająca i nagrywająca w Niemczech gościła w Chełmie 11 listopada. Wszystko to za sprawą Młodzieżowego Domu Kultury i Radia41. Koncert Julii, który odbył się w klubie Atmosfëra był również okazją do tego, by uczcić 3 urodziny Radia41. To wydarzenie było elementem trasy Julii, w ramach której artystka występuje na 10 koncertach w Polsce! Podczas koncertu, usłyszeliśmy znakomicie przyjęte przez publiczność piosenki z albumu „June”. Julia Marcell zagrała też kilka zupełnie nowych utworów, które prawdopodobnie znajdą się na kolejnej płycie. Obok Julii wystąpili: śpiewająca i grająca na altówce - Mandy Ping-Pong oraz perkusista - Sebastian Schmidt. Jako support wystąpił chełmski zespół „4 pory roqu”.

quod me nutrit, me destruit

to, co mnie żywi, niszczy mnie

Całkiem niedawno natrafiłam w Internecie na niebezpieczny trend o nazwie Pro-Ana, którego zadaniem jest propagowanie anoreksji, czyniąc z niej styl życia a nawet subkulturę. W tym kontekście śmiertelna choroba, czyli anoreksja jest przedstawiana jako cel, do którego się dąży.

Gdy po raz pierwszy wpisałam w wyszukiwarkę hasło „pro-ana” zadziwiła mnie ilość stron, na które młode dziewczyny mogą załogować się bez najmniejszego problemu. Na wielu z nich nie ma ograniczeń wiekowych, ani ostrzeżeń o tym że na danej witrynie można znaleźć niebezpieczne treści.

Zwolenniczki tego ruchu nazywają się „motylkami”, gdyż pragną być tak lekkie jak one. W moim przekonaniu nazwa jest ja najbardziej adekwatna, biorąc pod uwagę to że długość życia motyla i anorektyczni nie są zbyt imponujące. Strony propagujące ten niebezpieczny styl życia tworzą dziewczyny, które zmagają się z chorobą już długo i pragną pozyskać kolejnych „kadetów”, by szkolić ich w nie jedzeniu.

Na każdej stronie znaleźć można dekalog anorektyczki, motywujące cytaty, zdjęcia niemal zagłodzonych dziewczyn, sztuczki jak zmniejszyć łaknienie i jak oszukać bliskich by myśleli, że wszystko jest w porządku, najbardziej niepokojący jest list napisany przez Anę (skrót od słowa anoreksja) do dziewczyn, w którym namawia ich do kaleczenia wł asnego ciała w wypadku złamania diety. Choć czy tutaj tak naprawdę chodzi tylko o odchudzanie?

Oczywiście, że dieta jest tematem przoduującym w tego typu grupach, choć cały mechanizm opiera się na dążeniu do perfekcji. Owa perfekcja ma objawiać się w idealnym ciele, idealnym życiu osobistym, wynikach w nauce, pracy, porządku w mieszkaniu itp. Po pewnym czasie pojawia się mania kontroli, nie jesteśmy w stanie kontrolować życia

osobistego, więc zaczynamy kontrolować ilość przyjmowanych kalorii. Mimo tego, że przystępowanie do ruchu pro-ana jest świadome, anoreksja, na którą prędzej czy później zapadają dziewczyny propagujące ten styl życia już nie. Kilka lat temu udało mi się porozmawiać z wyznawczyniami Any.

Te, które były w początkowej fazie fascynacji „chudym życiem”, mówiły o tym, że jest to taka zabawa, sposób na zrzućcenie kilku zbędnych kilogramów, uporządkowanie swojego życia.

Wszystkie twierdziły, że Internet jest dla nich dużą pomocą, ponieważ właśnie tam mogą porozmawiać z ludźmi podobnymi do siebie „kiedy wchodzę na blogi motylków, wiem że jestem wśród swoich, nie muszę nikomu tłumaczyć jak fatalnie się czuje ponieważ jestem głodna albo rodzice kazali mi usiąść i zjeść cały obiad” wyznaje jedna z dziewczyn.

Te, które były już w tym światku, przez dłuższy czas większość rzeczy robiła mechanicznie, ćwiczenia, dieta karanie się za każde dodatkowe jabłko. Na tym etapie w ich umyśle pojawiał się głos, który mówił, że jedzą za dużo, mimo tego, że ich porcje drastycznie mały. Historia w skrócie diety jednej z nich wyglądała następująco „najpierw przeszłam na dietę 1000 kcal, teraz jam 180 albo 150 kcal i wciąż mam wrażenie, że to za dużo, nie mogę pozbyć się tych myśli”. Na tym etapie Motylki nabierają pewności i statusu na własnych witrynach, stają się motywacją, żywym dowodem na to, że można tak żyć, czyli tzw. Thinspiracją. Etap ostatni, który dla mnie jest skrajnym wyniszczeniem organizmu. Dziewczyny chore na anoreksję odczuwają zmęczenie, wieczne zimno, mają obniżone tętno, anemię, wielkie niedobory mikro- i makroelementów, ich skóra się łuszczy, ich delikatne ciało boli nawet dotyk kołdry, nie wspominając o twardszym materia-

le, nie potrafią się skupić na niczym ponieważ ich szare komórki zostały zjedzone przez wielką anorektyczną małą. Ale cierpienie fizyczny nie jest tu najstraszniejsze pojawia się depresja, myśli samobójcze, obsesyjność, poczucie niemocy. O tyle o ile uczucie zimna da się oszukać nakrywając się pięcioma kocami o tyle myśli nie zakryjesz. Poza tym ten iście demoniczny głos, który bezkompromisowo wciąż nazywają przyjaciółką Aną, nie przemija i każe brnąć w chorobę dalej. Czasami ratunkiem okazują się szpital, lub klinika specjalizująca się w leczeniu zaburzeń odżywiania, ale czy aby na pewno? Nie powinnam tego mówić, ponieważ sama tego nie doświadczyłam, jednakże dziewczyny z którymi rozmawiałam twierdzą, że dopiero w klinice zaczyna się walka. W Internecie otrzymywały anonimową pomoc i motywację. W szpitalu ich cele nabierają większej realności, ponieważ na niewielkim metrażu zamknięto wiele osób o jednakowym problemie. „W klinice, pierwsze co robimy to porównywanie się, w głowie za miast przestawiać się na rozsądne myślenie, z nadzieją na wyleczenie, nasze myślenie staje się coraz bardziej irracjonalne. Skoro ona waży 34 kg i żyje to przecież ja też mogę”. Moim zdaniem ta realność celi i przewidywanie efektu końcowego jest zgubna.

Życie z tą chorobą musi być ogromną męką. Mimo tego, że niektórzy widzą w niej akt egocentryzmu, prawda może wyglądać inaczej.

Anoreksja nie jest chorobą ciała ale umysłu, jeśli ludzie w środku nie akceptują siebie, nie polubią tego co jest na zewnątrz. I na tym opiera się ta choroba, jest wyrazem bezradności i braku samoakceptacji.

Nikt nie ma prawa do oceny anorektyczek, ponieważ problem zazwyczaj jest bardzo złożony i każdy przypadek należy interpretować w inny sposób.

Agata Bobruś



KONCERT
KONCERT
06/04/2013 **MA**
RIA
PESZEK
Club Atmosfera, ul. Kopernika 8



Gwarantowana
Świetna
zabawa!

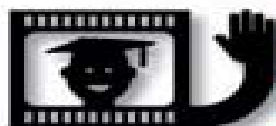
MDK CHELM **INSPIRUJE!**
www.mdk.echelm.pl
Młodzieżowy Dom Kultury w Chełmie

11/05
2013

Puchar Polski
Boogie Woogie

sala widowiskowa Chełmskiego Domu Kultury, Plac Tysiąclecia 1

MDK CHELM **KLUB BOOGIE OPUSTWIST**
Organizatorzy:
Młodzieżowy Dom Kultury w Chełmie
Polskie Stowarzyszenie Boogie Woogie
Klub Boogie Opus Twist MDK Chełm
Patronat:
Prezydent Miasta Chełm Agata Fitz



Filmoteka
Szkolna

